

*„Lato miało własną logikę i zawsze coś ze mnie wyciągało.  
W lecie miało chodzić o wolność, młodość,  
brak szkoły i obowiązków, przygodę i odkrywanie.  
Lato księżką nadziei.”  
/Benjamin Alire Saenz – Inne zasady lata/*

Wakacje to najlepszy czas w ciągu roku. To właśnie na nie z utęsknieniem wszyscy czekają, a w szczególności uczniowie i nauczyciele. Rok szkolny, który niedawno się skończył był dość nietypowy i pewnie niejednokrotnie trudny czy nieprzewidywalny. Cieszymy się, że każdy znalazł w sobie siłę i sobie z nim poradził. Kiedy w piątek oficjalnie zakończyliśmy rok szkolny 2020/2021, mogliśmy już tak naprawdę cieszyć się zasłużonymi wakacjami.

W tym roku bardzo długo zastanawialiśmy w Stowarzyszeniu czy organizować kolonie letnie. W końcu dalej jest głośno o pandemii, a jak wiadomo bezpieczeństwo naszych podopiecznych jest dla nas najważniejsze. Po dość długich rozważaniach wszelkich plusów i minusów, a także czasu poświęconego na rozmowę z Bogiem udało się odpowiedzieć na nurtujące nas pytanie – „Co robić?”. Postanowiliśmy zorganizować trzy turnusy w bardzo urokliwym miejscu – na Podhalu, w Białym Dunajcu. Oczywiście wszystko zgodnie ze wszystkimi zaleceniami i w całkowitym reżimie sanitarnym. Myślę, że decyzja o zorganizowaniu wakacyjnego wypoczynku sprawiła, że na wielu buziach pojawił się ogromny uśmiech.

Od soboty, 26. czerwca rozpoczęliśmy wakacje, na które wszyscy w pełni zasłużyliśmy. Od tej chwili rozpoczęliśmy zabawę na trzech dwutygodniowych turnusach. W chwili powstawania artykułu znajdujemy się dokładnie na półmetku naszych wakacji. Po prawie całym roku szkolnym, kiedy nauka w głównej mierze była nauką online, widać było doskonale, że bardzo brakowało nam kontaktu ze sobą. Brakowało rozmów, wygłupów, wspólnego spędzania czasu...

Każdy turnus obfituje w wiele przygód, wspólnego spędzania czasu... Odkrywamy w sobie równe talenty. Raz stajemy się wspaniałymi aktorami, gdyż nagrywamy najprawdziwsze filmy. Raz zostajemy artystami pisząc ikony. Czasem zostajemy podróżnikami, kiedy bawimy się podczas cudownych wycieczek – autokarowej do Zakopanego czy pieszej na Gubałówkę. Niejednokrotnie byliśmy świetnymi pływakami podczas kąpieli w basenie. Podczas wspólnych zabaw na dworze stajemy się super sportowcami... Każdego dnia jednak, razem z wychowawcami dbamy o to byśmy stawali się każdego dnia dobrymi ludźmi. Żebyśmy nie zapominali o tym, co jest w życiu najważniejsze i najcenniejsze. By nasze serca każdego dnia były dobre i czyste. Dobrze, że pracujemy ze wspaniałymi ludźmi, którzy zgodzili się pełnić posługę wychowawcy podczas wyjazdów i to właśnie razem z nimi dbamy o to, by każdego dnia być dobrymi ludźmi.

Nie sposób nie napisać tutaj o naszym rozwoju duchowym. Każdego dnia uczestniczymy razem w modlitwie porannej i wieczornej, by dobrze móc przeżyć każdy dzień. W ciągu dnia spotykamy się w grupach razem z wychowawcami, by razem porozmawiać o rzeczach, które są ważne w naszym życiu, a o których zdarza się nam czasem w życiu zapomnieć. Bardzo nas te spotkania ubogacają. Nie zapominajmy także o radości jaką daje nam uczestnictwo w Eucharystii. Wtedy tak szczególnie możemy zwracać się do naszego Ojca w Niebie z naszymi prośbami, podziękowaniami czy przeprosinami.

Cieszymy się, że możemy być razem. Jedyne czego możemy żałować to bardzo szybko upływający czas. Nie da się ukryć, że czas spędzony razem, we wspólnocie mija bardzo szybko. Wydaje nam się, że przecież niedawno rozpoczynaliśmy naszą, wakacyjną przygodę, a tu zaraz będziemy musieli ją kończyć i się rozstawać. A przecież pożegnania są smutne. Tylko właśnie? Czy tak naprawdę są one smutne? Nie żegnamy się przecież na zawsze! Mamy nadzieję, że nawet wtedy, kiedy kolonie się skończą będziemy utrzymywali ze sobą kontakty. I najważniejsze! Postaramy się zrobić wszystko, by dobroć, którą otrzymaliśmy w trakcie kolonii nie została tylko dla nas, tylko byśmy chcieli się nią dzielić z innymi. Przecież, jak mówi motto Stowarzyszenia UŚMIECH, „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”/Dz 20, 35/